

~~1614~~

X. K. O.

NIE NI SZCZ  
KSIĄŻKI

# Września—Siedlce

*Przemówienia*

*wygłoszone na Akademii ku uczczeniu 25 rocznicy walki  
o wykład religii po polsku w Siedlcach  
dn. 6 marca 1927 roku*

z udziałem Ministra Wyznań Relig. i Oświec. Publ.

D-ra G. DOBRUCKIEGO

pod przewodnictwem

Prof. A. PONIKOWSKIEGO

NAKLADEM KOŁA SIEDLCZAN  
WARSZAWA, JEZUICKA 4

dar. p. Teresy Pytlak

~~X~~

Dar Ks. Dra Karola Dębińskiego  
Pralata Katedr. Podlaskiego  
dla Podlaskiego Mn. Seminarjum Duchownego

10572<sup>0</sup> Wres



~~1614~~



0  
Wrześ

10572

## 1. PRZEMÓWIENIE PROFESORA ANTONIEGO PONIKOWSKIEGO.

Z upoważnienia organizatorów uroczystości otwieram posiedzenie, witając wszystkich, którzy łaskawie przybyli na nią, a przede wszystkim przedstawiciela Rządu, pana ministra Dobruckiego.

Zebraliśmy się, aby przenieść się myślą w czasy tak niedawne, a tak od nas dalekie, kiedy przed 25-ciu laty garść dzieci polskich rzuciła wyzwanie ówczesnej potędze światowej — Rosji o prawo modlitwy polskiej, o prawo kapłana przemawiania w szkole do duszy dzieci polskich w mowie ojczystej. A stało się to wkrótce po innym heroicznym czynie dziecka polskiego, kiedy w małym wielkopolskim mieście, również garść dzieci rzuciła wyzwanie innej potędze — Prusom i również o polską modlitwę.

Szereg mówców, którzy brali sami udział w ówczesnych wypadkach Siedleckich, scharakteryzuje ten historyczny moment z życia szkoły polskiej i przypomni przebieg faktów i nazwiska nie jednego z bohaterów.

Pragnę podnieść tutaj jeden tylko moment, który chciałbym z naciskiem podkreślić.

Jeżeli sięgniemy w naszą przeszłość porozbiorową, to wystąpienie młodzieży siedleckiej do walki o polską naukę religji jest pierwszym wypadkiem w długim szeregu naszych walk z zaborcami, który został uwieńczony realnem powodzeniem.

Choć mamy tyle słusznego pietyzmu dla wypadków siedleckich i uczuć serdecznych dla ludzi, którzy w nich udział brali, to jednak musimy naturalnie na pierwszym planie mieć zawsze te czyny z naszej historii porozbiorowej, kiedy dziadowie nasi z bronią w ręku występowali przeciw wrogowi, niosąc w ofierze krew i życie.

Z tego punktu widzenia walka o polską naukę religii w szkole, podjęta przez dzieci i młodzież siedlecką, choć jest jednym z ogniw łańcucha walk naszych o wolność i niepodległość, musi ustąpić przed Barem, powstaniem Kościuszkowskim, legjonami Dąbrowskiego, powstaniem Listopadowem, 48-ym czy 63-ym r.

A jednak właśnie dzieci siedleckie, właśnie Siedlce miały to niezwykle szczęście, że, kiedy wszystkie walki orężne, wszystkie nasze powstania były tylko ofiarą dla przyszłości, która hojną ręką dopiero po długich lat dziesiątkach nagrodziła nas za czyny i ofiarę dziadów naszych, — młodzież siedlecka pierwsza po stu z górą latami odniosła pełny tryumf, bo osiągnęła realnie rezultat, do którego dążyła.

Potężny zaborca ustąpił przed siłą moralną, jaką wykazało dziecko polskie. To pierwsze zwycięstwo nasze nad Rosją jest pierwszym wylomem, jaki został dokonany w murze niewoli, jakim byliśmy otoczeni, a który w lat kilkanaście po tem runął doszczętnie.

Dziś widzimy, czem był czyn młodzieży siedleckiej, dziś oceniamy doniosłość ich bohaterstwa, a zaprawdę bohaterstwem było, że wśród ucisku i przygnębienia, wśród upadku ducha, jaki trwał jeszcze po 64-ym roku, garść młodzieży i dzieci nie zawahała się przed podjęciem walki z potężnym krzywdzicielem narodu.

Więc cześć wam, dzieci siedleckie, jaskółki wolności polskiej!

## 2. PROF. WITOLD STANISZKIS. GENEZA WYSTĄPIENIA MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ W SIEDLCACH W 1902 R. O NAUKĘ RELIGJI W JĘZYKU POLSKIM.

Jeżeli mam dzisiaj przedstawić genezę wystąpienia młodzieży gimnazjalnej w Siedlcach o naukę religii w języku polskim, muszę w kilku słowach przypomnieć jaki był stan tej sprawy w szkołach średnich w b. zaborze rosyjskim.

Po powstaniu 1863 r. przy przekształcaniu szkół polskich na rosyjskie, co miało miejsce w latach 1869 i 1870, władze zaborcze starały się także wprowadzić do szkół naukę religii w języku rosyjskim. Spotkało się to przeważnie z oporem księży, udało się jednak władzom rosyjskim wprowadzić język rosyjski do nauki religii we wschodniej części Kongresówki, a nawet w niektórych innych szkołach, jak np. w Płocku.

W wielu z tych szkół wprowadzono naukę religii w języku polskim po roku 1882, po t. zw. ugodzie zawartej z Rzymem przez rząd rosyjski.

Nauka religii w języku rosyjskim pozostała w dawnej gub. Lubelskiej, za wyjątkiem Lublina, w gub. Siedleckiej i w gub. Suwalskiej za wyjątkiem Suwałk.

Oprócz nauki religii w języku rosyjskim zmuszano uczni do odmawiania modlitwy przed i po lekcjach po rosyjsku, do śpiewania podczas t. zw. galówek w kościele „Boże caria chrani”, a w niektórych miejscowościach pró-

bowano zmuszać dzieci katolickie do uczęszczania do cerkwi na nabożeństwa podczas t. zw. galówek.

W sposobie odmawiania modlitwy zaszła zmiana w roku 1897 po wystąpieniu młodzieży w Szawlach na Żmudzi, gdzie uczniowie oparli się odmawianiu modlitwy po rosyjsku; wprowadzono w jednych szkołach modlitwę po łacinie, a w innych pozwolono uczniom odmawiać modlitwę w języku ojczystym.

Tymczasem w społeczeństwie polskim zachodziły zmiany w nastrojach politycznych.

Po roku 1897 wzmożła się znacznie działalność Towarzystwa oświaty narodowej, Związku młodzieży polskiej t. zw. Zetu, co odbiło się także na wzmożeniu pracy w organizacjach samokształceniowych w szkołach średnich w Kongresówce i na t. zw. Litwie.

Organizacje samokształceniowe nie miały wyraźnego charakteru politycznego, wychowywały młodzież w duchu patriotycznym i urabiały z niej przyszłych obywateli świadomych swych obowiązków wobec narodu, gotowych do poniesienia ofiar dla osiągnięcia zbliżenia do celu ostatecznego, jakim było wówczas odzyskanie niepodległości Polski.

Wśród organizacji samokształceniowych istniały zakonspirowane organizacje, składające się z nielicznych wprawdzie jednostek, ale najbardziej wyrobionych i mających już pewne ustalone poglądy polityczne, był to t. zw. X później Pet.

Jak więc widzimy, wśród młodzieży szkół średnich b. zaboru rosyjskiego na początku bieżącego stulecia istniały organizacje, które zwalczały tendencje rusyfikacyjne szkoły i były gotowe we właściwym momencie wystąpić do walki o prawa języka polskiego w szkole, walki nie mającej charakteru odruchu, a kierowanej ręką świadomą celu.

Przypomnę, że prowincjonalne koła samokształceniowe młodzieży miały swoje centralizacje w Warszawie. To też zrozumiałą jest rzeczą, że w środowiskach młodzieży pol-

skiej pod zaborem rosyjskim tak uniwersyteckiej jak i gimnazjalnej, zorganizowanej w Związku młodzieży polskiej i kołach samokształceniowych, żywy oddźwięk znalazły wypadki, jakie miały miejsce w roku 1901 w byłym zaborze pruskim. O wypadkach tych młodzież dokładnie była informowana za pośrednictwem nielegalnego miesięcznika „Teki”, wychodzącego we Lwowie, a szeroko kolportowanego w Kongresówce.

W roku 1901 mamy do zanotowania na terenie b. zaboru pruskiego szereg faktów politycznych, a więc: proces 60 uczniów gimnazjalnych z Chełma, Brodnicy, Torunia za należenie do kół samokształceniowych; następnie w Poznaniu proces młodzieży akademickiej, studjującej w różnych uczelniach w państwie niemieckim; 13 oskarżonym w tym procesie zarzucano należenie do Związku młodzieży polskiej w Niemczech i do Zjednoczenia młodzieży polskiej zagranicą, — część oskarżonych była z zaboru rosyjskiego i nie stawiała się na sprawę; obywatele państwa niemieckiego z Bolewskim na czele zostali skazani na więzienie od 1 do 4 miesięcy. Wreszcie na jesieni 1901 roku dzieci we Wrześni odmówiły nauki religji w języku niemieckim i nie uległy pomimo kar cielesnych, rodzice zaś bohaterskich dzieci, którzy stanęli w obronie swojej dżiatwy, zostali skazani na więzienie w liczbie 20 osób, ogółem na 18 lat, główna zaś oskarżona Piasecka na 2½ roku.

Sprawa wrzeńska nabrała znacznego rozgłosu nie tylko w Polsce ale i zagranicą; wzburzenie opinji polskiej znalazło swój wyraz w liście H. Sienkiewicza, w interpelacjach, zgłoszonych przez koła polskie w Berlinie i Wiedniu, oraz w deklaracji, przyjętej jednomyślnie przez Sejm galicyjski.

Wśród głosów prasy zagranicznej, które potępiały postępowanie rządu niemieckiego, nie zabrakło i głosów prasy rosyjskiej, która odniosła się życzliwie do stanowiska społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim i potępiła rząd

pruski za zmuszanie dzieci do używania przy nauce religii obcego języka, a Tow Dobroczynności w Moskwie przysłało 200 rubli na ofiary Wrześni.

Z tego co poprzednio powiedziałem o nauce religii w b. zaborze rosyjskim, wynika, że głosy rosyjskie były fałszywe, gdyż pod zaborem rosyjskim w całym szeregu szkół używano przy nauce religii języka rosyjskiego, a wogóle ucisk językowy nie był mniejszy, niż pod prusakami.

Zachowanie się społeczeństwa rosyjskiego, a szczególnie prasy rosyjskiej, stwarzało pomyślne warunki do wywalczenia nauki religii w języku polskim; Związek młodzieży polskiej zdecydował się wystąpić z tem żądaniem i wyzyskać głosy prasy rosyjskiej do poparcia akcji o wprowadzenie nauki religii w języku polskim tam, gdzie zmuszano młodzież do nauki w języku rosyjskim.

Wydano w grudniu 1901 r. odezwę do młodzieży polskiej, podpisaną przez młodzież demokratyczno-narodową.

Młodzież, wydając wzmiankowaną odezwę, miała zapewnić pomoc starszego pokolenia, gdyż wiadomą było rzeczą, że walka nie może obyć się bez ofiar.

Odezwa młodzieży brzmiała jak następuje:

Młodzieży polska! Ty, która w głębi ducha przechowujesz święty ogień miłości Ojczyzny i która sercem odczuwasz każdą krzywdę i zniewagę, wymierzoną przeciwko naszym ideałom narodowym. — Rodzice polscy! Wy, w duszy których boleśnie odbija się każda krzywda, wyrażona dzieciom Waszym — zastanówcie się wszyscy choć na chwilę nad tem, co się u Was dzieje. Bohaterskie dzieci polskie, które stanęły w obronie mowy ojczyźnej i nietykalności wiary zostały skatowane przez prusaków, rodzice ich, którzy pragnęli obronić swe dzieci przed barbarzyńską napaścią, zostali wtrąceni do więzienia.

Wiść o tej zbrodni przebiegła, jakby jedno olbrzymie drgnięcie serca, przez wszystkie obszary ziem polskich, budząc wszędzie ból serdeczny i okrzyki zgrozy.



Sypnęły się grosze ze wszystkich krańców, gdzie serca polskie biją. Zbrodnia prusaków była tak wielka, że nie tylko Polacy byli w stanie ją odczuć. Czesi wytoczyli sprawę w parlamencie wiedeńskim, prasa angielska, francuska, nawet uczciwa część prasy niemieckiej dawała wyraz swemu oburzeniu.

Pośród wszystkich tych głosów ozwał się wszakże głos podły i nikczemny, fałszywy, jak syk węża i zgrzyt żelaza po szkłe — to Rosja przemówiła.

Rosja się odezwała, przystroiwszy się w szaty obludy i ukrywając starannie liś uśmiech zadowolenia. Rosja znów, po raz już niewiadomo który, odegrała komedję przed całym światem, licząc na to, że będą musieli jej wierzyć, skoro nikt nie odważy się jej zaprotestować. I rozpoczęła Rosja długie wywody oburzenia, skierowane przeciw prusakom, którzy śmieli czynić zamach na świętość ojczystego języka Polaków, i podnosiła Rosja swój głos coraz silniej i coraz głośniej, nie przeczuwając, że znajdzie się siła, co ją do milczenia zmusi — głos polskiej młodzieży, która nie zniesie tej ohydnej komedji i zdemaskuje podłość Rosji przed światem całym.

Rosja carsławna, to wielkie moskiewskie państwo ciemnoty i barbarzyństwa, północna władczyni skradzionej korony Polskiej, skrwawionej Litwy i Rusi unickiej, — ta dzika mongolska horda najezdnicza śmie bluźnić i urągać niewoli naszej, plugawemi usty głosząc takie słowa: „jak można pozbawiać Polaków ich ojczystego języka“, jak można być okrutnymi tyranami tych plemion, które wskutek wyroków losu dostały się pod czyjąś władzę?“ Nie, po trzykroć nie, dość już tego naigrawania się, dość fałszu i dosyć obludy.

Ty, młodzieży litewska ze wszystkich krańców i każdego zakątka Rusi, z tych tak zwanych „zabranych prowincji“, Ty, młodzieży polska z Podlasia i ziemi Lubelskiej, — Wy wszyscy spółem powstańcie i dajcie świa-

dectwo prawdzie. Zaświadczcie, że Moskwa, która obłudnie oburza się na barbarzyństwo prusaków, sama odebrała Wam naukę Waszej wiary w języku ojczystym.

Chwila nadeszła. Moskwa przed światem całym potępiła prusaków, zażądajcie teraz od niej nauki religji w języku ojczystym. Wy, którzyście tak długo milczeli, pójdźcie teraz za przykładem bohaterskim dzieci poznańskich. Niechże od nich pójdzie żar walki po całej Ojczyźnie naszej. Niechże czyny tych dzieci będą podniętą dla całego społeczeństwa do wzmożenia i spotęgowania oporu wszędzie, gdzie nas przemoc gnębi.

Zażądajcie więc Bracia z Podlasia i z za Buga, z nad Niemna i Wilji, z nad Swistoczy i Prypeci wód aż po Dniestr i Dniepr skalisty, zażądajcie, by Wam przywrócono język ojczysty przy wykładach zasad wiary świętej. Odrzućcie książki moskiewskie, które nas pieką i wstręt w nas budzą, nie dajcie się złamać i trwajcie niewzruszeni w oporze, gdyż słuszną jest sprawa Wasza.

Cenimy tych, co ze szkół oświatę wynoszą, rozumiemy potrzebę i konieczność wyższego wykształcenia; posiadać wyższą oświatę jest naszym obowiązkiem narodowym, nieść tę oświatę pod strzechy wieśniacze jest naszym najświętszym celem; w tem błyszczą nasza przyszłość i promienna jutrzienka swobody. Więcej jednak cenimy i ponad wszystko wyżej stawiamy wolność i swobodę narodowego ducha.

Powstańcie przeto Bracia. Oporem swym i walką zagną obudźcie całe społeczeństwo, które po Waszej stronie. Ci, którzy tak odczuli krzywdę dzieci poznańskich, potrafią dopomóc i Wam do ukończenia szkół, choćby się cała potęga moskiewska przeciwko Wam sprysięgła.

Nie będziecie w tej walce osamotnieni. Wszędzie, gdzie słyhać dźwięki naszej mowy, — wszędzie, gdzie nas gnębi, bądź moskał, bądź prusak, — wszędzie walkę

srogą toczy my, walkę ciągłą, walkę nieprzerwaną. Dziś dla Was chwila nadeszła. Ku walce wspólnej wzywamy Was Bracia!

*Demokratyczno narodowa młodzież Warszawska.*

Odezwa była wydana w grudniu 1901 roku. Została ona rozrzucona tam wszędzie, gdzie odbywała się nauka religji w języku rosyjskim. Byłem wysłany z odezwą po jej wydaniu do Grodna i Wilna. Niestety, tam nie znalazła ona tak silnego oddźwięku, aby można było ryzykować wystąpienie z widokami zwycięstwa. Inaczej rzecz się miała w b. Kongresówce: młodzież tutaj była lepiej zorganizowana, żywioty obce stanowiły mniejszy odsetek, społeczeństwo starsze było lepiej przygotowane do poparcia akcji młodzieży. To też, gdy władze Związku młodzieży wyznaczyły mnie wraz z kilkoma kolegami akademikami do zorganizowania wystąpienia młodzieży w Siedlcach, znaleźliśmy już grunt przygotowany.

Razem ze mną brali udział w przygotowaniu wystąpienia młodzieży w Siedlcach: Kazimierz Chmielewski, Czesław Jankowski (obecnie adwokat), Przemysław Podgórski (obecnie inspektor pracy).

Każdy z nas przyjechał oddzielnie do Siedlec z listem polecającym do kogoś z mieszkańców Siedlec, żeby nie zatrzymywać się w hotelu. Zamieszkałem u ś. p. adwokata Egersdorfa, który przesiedział poprzednio kilka miesięcy w cytadeli za oświatę narodową.

Miałem do czynienia głównie z klasą ósmą; bardzo pomocnym mi i czynnym przy organizowaniu wystąpienia w Siedlcach był uczeń 8 klasy Grzmisław Krasowski, który mieszkał u p. Toczyskiego; w jego mieszkaniu odbywały się zebrania klasy ósmej.

Do akcji były wciągnięte 4 wyższe klasy. Wystąpienie całe było obmyślane do najdrobniejszych szczegółów; np.

bicie szyb w oknach i darcie książek miało na celu nadanie takiego rozgłosu sprawie, aby nie można jej było zatuszować.

Starsze społeczeństwo w Siedlcach nie było poinformowane o przygotowującym się wystąpieniu, a mój gospodarz, gdy przy wyjeździe wieczorem 31 stycznia uprzedziłem go o tem, co ma zająć 1 lutego, nie wierzył, żeby akcja mogła się udać. Uwagę władz gimnazjalnych zwróciło pewne podniecenie wśród młodzieży, wywołane zebraniem, które odbywały się przez kilka dni poprzedzających wystąpienie. Władze jednak podejrzewały, że młodzież chce manifestować przeciw nauczycielowi niemieckiego. Wskazuje na to odezwanie się gubernatora Subbotkina, który, gdy mu doniesiono o zajęciach w gimnazjum, miał zapytać spokojnie, czy to już dziesiąta (o tej godzinie miała być lekcja niemieckiego); a wpadł we wściekłość, gdy przedstawiono istotny przebieg zajęć.

Wspaniałą była postawa młodzieży gimnazjum siedleckiego, gdyż nawet malcy z II klasy umieli utrzymać solidarność ze starszemi klasami pomimo próby straszenia przez insp. okręgów. Włodimirowa. Uznania godnym było także zachowanie się starszego społeczeństwa. Dwudziestu siedmiu wydalonych, wśród których było nawet 3 uczni klasy III, nie zmarnowało się, a wszyscy w ten czy inny sposób skończyli swe nauki.

Z wystąpieniem młodzieży gimnazjum męskiego zsolidaryzowały się uczennice gimnazjum żeńskiego w Siedlcach.

Jeżeli wieczór dzisiejszy poświęciliśmy wspomnieniom wypadków z przed 25 lat, to nie można pominąć tego, że 30 stycznia wystąpili uczniowie IV klasy progimnazjum w Zamościu, żądając nauki religji w języku polskim.

Za przykładem Siedlec poszło gimnazjum męskie w Białej, gdzie wystąpienie miało miejsce dn. 5 lutego. W Białej wydano 12 uczniów. Społeczeństwo starsze zajęło zdecydowane stanowisko, popierające młodzież.

W Białymstoku w dn. 11 lutego żądanie religii po polsku zostało postawione przez uczennice gimnazjum żeńskiego.

Poza obrębem Kongresówki bardzo energicznie wystąpiła młodzież w Pińsku gdzie działał Mieczysław Niklewicz, obecny dyrektor „Gazety Warszawskiej”; miało to miejsce 20 marca. Rodzice dzieci wezwani do gimnazjum zsolidaryzowali się z dziećmi. Wydalono 22 uczni, a p. Niklewicz został wysłędzony i więziony w cytadeli przez rok.

Walka została uwieńczona pomyślnym wynikiem, gdyż w 6 męskich i 2 żeńskich szkołach średnich w Kongresówce wprowadzono w maju 1903 r. naukę religii w języku polskim.

Wystąpienie młodzieży gimnazjalnej, poparte przez starsze pokolenie, które złożyło odpowiedni memorjał ministrowi oświaty i zaopiekowało się pod względem materialnym ofiarami akcji, wystąpienie uwieńczone pozytywnym wynikiem było jakby zwiastunem dalszych zmian w położeniu społeczeństwa polskiego w b. zaborze rosyjskim, które miały nastąpić po kilku latach.

## PRZEMÓWIENIE ANTONIEGO BOGUCKIEGO.

Myśl walki o Polskę była treścią życia i głównym czynnikiem wychowawczym wszystkich pokoleń w stu-letnim okresie politycznego Niebytu Rzeczypospolitej.

Niepowodzenia w tych walkach nie osłabiały dążeń niepodległościowych.

Potęgowały je i utrwały.

Każde następne pokolenie z nieudanych usiłowań Oj-ców czerpało nakazy odwetu.

Dom polski przekazywał z pokolenia w pokolenie wspomnienia tych walk.

Stuletnia niewola wzniosła w sercach i umysłach przepotęźny grobowiec relikwji męczenników za Ojczyznę.

Kult Ojczyzny Niepodległej miał swe ołtarze w pa-lacach magnackich, dworach szlacheckich, izbach rzemieśl-nicznych, robotniczych i włościańskich.

Hurko i Apuchtin byli wykonawcami systemu, który nie uznawał żadnej innej indywidualności narodowej, oprócz rosyjskiej, żadnego języka, oprócz państwowego, żadnej religiji, prócz prawosławnej.

Końcowe lata XIX stulecia i początkowe XX wieku z okresów porozbiorowych były czasokresem bodajże naj-sroższego ucisku.

Cenzura znęcała się nad słowem polskim, nie do-puszczano żadnych stowarzyszeń, upatrując w nich niebez-pieczeństwo rewolucyjne.

Września na jesieni 1901 roku i Siedlce w zapoczątkowaniu 1902 roku stały się poprzez kordony widownią zmagania się młodzieży szkolnej o pacierz i naukę religii w języku polskim.

Praca w kółkach samokształceniowych zrzeszała młodzież polską i nakazywała jej od słów przechodzić do czynów.

Gimnazja rosyjskie były zawsze z ducha i myśli młodzieży gimnazjami polskimi.

Gimnazjum Siedleckie było szkołą polską — uczący się tworzyli jeden wielki obóz, mający na celu zwalczanie wszystkiego, co rosyjskie.

Językiem rosyjskim posługiwaliśmy się tylko o tyle, o ile on był niezbędny.

Nie nauczyliśmy się ani myśleć, ani czuć, ani mówić po rosyjsku.

Myśli nasze w razie koniecznej potrzeby tłumaczyliśmy z języka polskiego na język rosyjski, a przede wszystkim starannie osłanialiśmy je od wiatrów ze Wschodu.

Z przeżyć przeszłości poprzysięgamy w dniu dzisiejszym utrwalić podstawy bytu Państwa.

Chcemy mieć Polskę wielką nie tylko ilością mieszkańców i obszaru, ale przede wszystkim wielkością ideałów, które pozwoliły jej przetrwać niewolę i nanowo powstać do życia.

Polska musiała szeregiem tragicznych, ale świetnych wysiłków stwierdzić swoją wolę do życia — aż nadszedł czas, kiedy wielkie prądy myśli światowej przyniosły zwycięską walką ludzkości pokój, sprawiedliwość i poszanowanie słabszego.

Utrwalać ten nowy porządek moralny w stosunkach międzynarodowych — jest to utrwalać Polskę.

Musimy zatracać cechy minionej niewoli. Musimy stać się wolnymi, a życie oprzeć o prawdy dla wszystkich oczywiste i jednakie.

Musimy małymi, skromnymi, własnymi środkami od podstaw przebudować swój dom...

...zbudować sami sobie potęgę i czuć się częścią olbrzymiej ludzkości zbiorowej.

Powszechne dobro obywateli jest celem organizacji państwowej — zapewnienie im warunków, w których mogliby osiągnąć dla siebie możliwe dobro — jest osiągnięciem dobra zbiorowego.

Byt Polski zależy od pośpiechu, z jakim ona potrafi usprawnić swoją maszynę państwową, związać ze sobą mocnymi węzłami najszersze warstwy narodu, obalić mury nieufności.

Niech ten dzień dzisiejszy po wsze czasy złączy ostatecznie i nierozdzielnie na tle wspomnień w walce o państwo w języku polskim Wrześnię i Siedlce na złą i dobrą dolę.



## PRZEMÓWIENIE D-RA WACŁAWA ŁAPIŃSKIEGO.

Panie Ministrze!

Panie! Panowie!

Na wstępie muszę spełnić miły obowiązek i złożyć gorące podziękowanie Szanownemu Zarządowi Koła Siedlczan za łaskawe i zaszczytne wezwanie mnie do wzięcia udziału w uroczystości dzisiejszej.

Poprzedni mówcy zarysowali szeroko tło polityczno-historyczne, na jakim rozgrywały się wypadki przed ćwierćwieczem, omówili dokładnie okres bezpośrednio poprzedzający zajścia w szkołach podlaskich i wreszcie — jako czynni uczestnicy jednej z licznych tragedji podlaskich — dali jej żywy plastyczny obraz.

Mnie — jako mającemu również dobrze w pamięci zdarzenia ówczesne — sądzonem dziś zostało pokrótce snuć dalej tę nić wspomnień od chwili, gdy czynne wówczas pokolenie starsze stanęło wobec protestu młodzieży, jako wobec faktu dokonanego, a będącego w istocie rzeczy dopiero początkiem nie dających się przewidzieć wydarzeń.

Gdy nadeszła do Warszawy wiadomość o proteście młodzieży w Zamościu, w Siedlcach i w Białej niezwłocznie zajęła się tą sprawą działająca na terenie b. Kongresówki i Wileńszczyzny tajna organizacja oświatowa, Towarzystwo Oświaty Narodowej, znana i popularna w owych czasach pod nazwą skróconą T. O. N. Dawne gubernie tworzyły jednostki organizacyjne, a ich kierownicy



tworzyli zarząd czyli t. zw. Koło Główne T. O. N. Jako członek Koła Głównego, mający w swej pieczy gubernię siedlecką, w pierwszych dniach lutego 1902 r. udałem się do Siedlec, skąd po kilkogodzinnem pobycie pojechałem do Białej. W Siedlcach widziałem się przede wszystkim z nieżyjącym już dzisiaj ś. p. inżynierem Formińskim, z którym od lat paru byłem w stałych stosunkach organizacyjnych; w Białej byłem u ś. p. D-ra Wroczyńskiego i u mec. Zuchmantowicza. Zebrałem wówczas pierwsze dokładne informacje, a w rozmowach zostały poruszone sprawy najpilniejsze, jak utrzymanie bezwzględnie opornego stanowiska wobec władz rządowych, dalej sprawa pomocy doraźnej a później stałej dla ew. ofiar protestu. Epilog demonstracji w Siedlcach i w Białej nastąpił wkrótce. Władze rosyjskie działały szybko, bo już rozkazem min. oświaty generała Wannowskiego z dnia 10 lutego 1902 r. wydalono z Siedlec 27 uczniów a z Białej 12.

Nawiązane stosunki za mojej pierwszej bytności w Siedlcach i w Białej — naturalnym rzeczą porządkiem — zaczęły się zacieśniać. Otrzymaliśmy z Siedlec i z Białej listy wydalonych uczniów, podzielonych na kategorie według zamożności i potrzeb. Stałym łącznikiem pomiędzy Siedlcami a Warszawą był ś. p. mec. Julian Toczyski oraz p. Antoni Ponikowski, wówczas student Politechniki warszawskiej. Ponadto w tej samej sprawie z D-rem Bronisławem Sawickim pojechalśmy do Siedlec i w mieszkaniu ś. p. D-ra Anastazego Sawickiego odbyło się zebranie informacyjne, w którym wzięli udział o ile pamiętam pp. Formiński, Toczyski, Sunderland, Brodziński, Szawelski i inni.

Zbieranie funduszków dla ofiar protestu nie było łatwe do przeprowadzenia: należało postępować niezmiernie ostrożnie i najzupełniej poufnie; dzielną pomoc okazała młodzież uniwersytecka, która — działając zresztą w porozumieniu ze starszymi — w ciągu jednego dnia z listami

składek obeszła z wielkiem narażaniem się osobistym wiele mieszkań warszawskich. W Krakowie — oczywiście również w porozumieniu i w myśl życzeń Warszawy — powstał komitet pomocy i w dniu 7 marca 1902 r. wydał odezwę, podpisaną przez siedem znanych w Krakowie osobistości (Kazimierz Bartoszewicz, K. Lubecki prezes Czyt. Akad., Idalja Pawlikowska, Marja Siedlecka, Włodzimierz Tetmajer, Władysław Turski, Kacper Wojnar).

W Warszawie potworzono poufne koła — przeważnie inteligencji zawodowej (lekarze, prawnicy) — których członkowie opodatkowali się na przeciąg lat paru; na perjodycznie zwoływanych zebraniach informowano o potrzebach finansowych i o losie młodzieży. Fundusz, jaki w tych warunkach z wolna się gromadził, składał się przeważnie z drobnych składek, ofiar większych brakło... co więcej owa nielegalność całej akcji sprawiła, że nie wzięły w niej udziału osoby wpływowe i ustosunkowane; natomiast drobne składki płynęły z całego kraju, nawet z dalekiej obczyzny, jak np. z Kaukazu.

Komitet warszawski (organ T. O. N.), zmuszony siłą rzeczy do działania tajnego, starał się jednak dawać sprawozdania: zachowało się takie krótkie sprawozdanie finansowe (odbitka hektograficzna na bibułce) z początku lata 1904 r. Przez komitet warszawski przeszło ogółem z górą 15.000 rubli. Nie jest to pozornie wiele, ale — zważywszy warunki ówczesne — była to suma pokaźna, która wystarczyła na skromne, ale dostateczne zaspokojenie potrzeb. Część młodzieży umieszczono w szkołach prywatnych w Warszawie, niektórym udało się po roku wstąpić do gimnazjów, państwowych, inni udali się do uczelni galicyjskich (Lwów, Dubliny) lub wyjechali za granicę (Lipsk), jeszcze inni wstąpili na razie jako ochotnicy do wojska, wreszcie poszczególni od razu poszli drogą praktyczną.

Z czystym tedy sumieniem można stwierdzić, że społeczeństwo polskie w miarę możliwości spełniło swój obowią-

zek narodowy wobec młodocianych ofiar ucisku zaborcy. a podkreślić trzeba, że wielu wydalonych wówczas uczniów zajmuje dziś wydatne stanowiska tak w świecie naukowym jak i w życiu publicznym.

Po za sprawą zaopiekowania się losem wydalonej młodzieży i poza umożliwieniem dalszego kształcenia się, przed społeczeństwem polskim a zwłaszcza jego odłamem, mającym poczucie odpowiedzialności przed przyszłością, stało pytanie zasadnicze: jak postąpić wobec wytworzonej sytuacji a przede wszystkim wobec podnieconego nastroju młodzieży w szkołach wyższych i w szkołach średnich w Warszawie, nastroju, który w bardziej gorących odłamach młodzieży pchał w kierunku wywołania „w imię solidarności z Siedlcami” demonstracji przeciw rządowych w szkołach w całym kraju.

Świadomy i odpowiedzialny odłam opinii publicznej w kraju, stanąwszy całkowicie po stronie protestującej młodzieży, rozumiał dobrze, że należy wszczęty ruch utrzymać w granicach właściwych, nadać mu wyłącznie charakter — niewątpliwie nader niedogodnej w takim zakresie dla rządu — walki politycznej i narodowej o prawo i nie dopuścić, aby rozpoczęta akcja rozlała się zgoła nieobliczalną falą demonstracyjnych odruchów.

Takie stanowisko polityczne znalazło swój wyraz w szeroko wówczas po kraju rozpowszechnionej odezwie Ligi Narodowej, która, nawiązując do sprawy wrzesińskiej, tłumaczy i uzasadnia postępek młodzieży podlaskiej, podnosi jej działalność i poświęcenie, ostrzega przed nierozważnym i lekkomyślnym szerzeniem demonstracji w innych stronach i kończy apelem do pokolenia starszego: „Teraz kolej na starszych. Niech dowiodą odważnym i stanowczym zachowaniem się wobec rządu moskiewskiego, że godni są być ojcami takich synów”. Jak wiadomo do ogólnych rozruchów szkolnych nie doszło.

Drugą sprawą zasadniczą na porządku dziennym był oczywiście język wykładowy religii. Wobec podania się

do dymisji prefektów: ks. Dubiszewskiego w Siedlcach i później ks. Górniaka w Białej, władze moskiewskie szukały następców i głośiły, że mają chętnych kandydatów. I oto w marcu 1902 r. ukazuje się odezwa wydana przez grono młodych księży i zatytułowana „Fratribus in Christo” z podpisem „Fratres”. Odezwa zaczyna się od cytaty łacińskiej z pism św. Augustyna, a napisana w tonie gorącym podnosi na wstępie zapal patrijotyczny młodzieży, następnie w sposób ostry atakuje księży, którzy poprzednio zgodzili się na wykłady religji w języku rosyjskim i wreszcie z gorącym apelem zwraca się do szlachetnej współbraci, aby wytrwała w oporze.

Pomimo zabiegów gubernatora siedleckiego i kuszących propozycji finansowych gener. guber. Czertkowa wykłady religji nie odbywały się ani w kończącym się roku szkolnym 1902, ani w następnym 1902/03 z powodu braku kandydatów na prefektów. Władze moskiewskie starały się jednocześnie oddziaływać i na duchowieństwo wyższe. Ks. Biskup Jaczewski pomimo sędziwego wieku został wezwany do Petersburga, gdzie dygnitarze państwowi z ówczesnym potentatem Rosji min. Plehwem na czele groźbami starali się uzyskać ustępstwa. Powszechnie znane pełne godności i nieugiętości stanowisko biskupa Jaczewskiego.

W tym samym czasie został wysłany do min. oświaty opracowany przez prawników memorjal „Od mieszkańców miasta Siedlce i guberni Siedleckiej” z wnioskiem o przywrócenie wykładów religji w języku polskim oraz z prośbą o wykłady języka polskiego w gimnazjum Siedleckim.

Sfery t. zw. ugodowe złożyły w tej samej sprawie memorjal na imię cara Mikołaja w imieniu rodziców dzieci, wydalonych z gimnazjum Białskiego.

Wielkie zainteresowanie się „sprawą Siedlecko-Białską” w całym kraju i w innych zaborach, mocna jedno-myślna opinia narodowa, nieugięte stanowisko duchowieństwa a wreszcie i fakt natychmiastowego zabezpieczenia

losów wydalonych uczniów przekonały wreszcie władze zaborcze o beznadziejności ich stanowiska.

Sprawa, jak wiadomo, zakończyła się pełnym zwycięstwem, t. j. pamiętnym reskryptem carskim z czerwca 1903 r., przywracającym wykłady religji w języku polskim w 6-ciu męskich i w 2-ch żeńskich średnich zakładach naukowych.

Na zakończenie należy choć parę słów poświęcić charakterystyce i znaczeniu tego zwycięstwa. W społeczeństwie przeważnie zamkniętym w sferze przeżyć domowych, biernym i apolitycznym wobec braku życia publicznego, niewątpliwie pełnym patriotyzmu, ale raczej patriotyzmu inercyjnie uczuciowego, lub skłonnego do nieobmyślonych odruchowych wybuchów, w społeczeństwie — jak słusznie mówi jeden z ówczesnych publicystów — które po rozbiorach dzieliło się tragicznie na żywioły bezwładne w spokoju i bezwładne w ruchu, w takim społeczeństwie wysunięcie zagadnienia walki politycznej o wyraźnym realnym celu i świadomie utrzymanej w takich właśnie granicach konkretnych, musiało się stać zaczynem może niepokojącym na razie, ale płodnym i twórczym w następstwie.

Zwycięstwo w popularnej sprawie Siedlecko-Bialskiej, aczkolwiek zdobyte na drobnym i wyjątkowo dogodnym odcinku wielkiego frontu walki z zaborcą, miało w owym czasie niepoślednie znaczenie polityczno-wychowawcze nie tylko dla ludności Podlasia ale i dla całego społeczeństwa polskiego. Po zwyciężkach Siedlcach i Białej musiało omal nieubłaganie iść dalsze nacieranie polskie na inne odcinki frontu.

I istotnie w rok niespełna po ogłoszeniu reskryptu carskiego o wykładach religji po polsku — gdy już huk armat na Dalekim Wschodzie zwiastował niechybnie czasy nowe — w sam dzień święta narodowego 3-go maja 1904 r. papież Pius X przyjmuje oddawna w kraju tajnie organizowaną wycieczkę unitów podlaskich i lubelskich a wśród

nich katowanych niegdys weteranów walki o wiarę. Delegacja 50-ciu włościan z unji składa adres, opatrzony z górą 56,000 podpisów, stwierdzających gwałty zaborcy i oddający lud podlaski z pełną ufnością pod opiekę Ojca Świętego.

I oto wiosna następnego 1905 r. przynosi niesłychanie ważny dla Podlasia i Lubelszczyzny nowy ukaz carski o tolerancji religijnej — a więc nowe konkretne zwycięstwo w walce z rządem — a faktowi temu towarzyszy pamiętny tryumfalny objazd djecezji lubelskiej przez biskupa Jarczewskiego.

Na wiosnę tegoż 1905 r. rozpoczęła się wreszcie uporczywa głośna w kraju walka o język polski w gminie na całym terenie b. Królestwa Polskiego.

Tak więc młodzieży szkolnej na zawsze mocnem narodowo Podlasiu przypada w stuleciu bieżącym i w okresie srogiego ucisku narodowego wielce zaszczytne pierwszeństwo w szeregu ofiarnych, ważkich, celowych a uwieńczonych powodzeniem poczynań polityczno-narodowych wobec władz zaborczych.

Uroczystości i obchody narodowe, jak dzisiejsza, sięgające wstecz w okres zdawałoby się już w otchłani czasu pogrążony a przecież tak niedawny i poruszające sprawy pozornie przebrzmiałe i dla młodzieży dzisiejszej zgoła niepojęte a tak ciężkie, bolesne, pamiętne dla pokolenia starszego — takie uroczystości muszą mieć i mają znaczenie głębsze: nawiązują samorzutnie pomiędzy młodszymi i starszymi synami Matki - Ojczyzny krzepiące nici ofiarnego wysiłku narodowego, stają się cennym łącznikiem na rubieży dwóch okresów życia narodu.



## NADEŚLANE POZDROWIENIA.

W okresie rozbiorów w byłych zaborach pruskim i rosyjskim nauczanie religijne w języku ojczystym było ostatnią redutą polskości.

W historii walki o to przyrodzone prawo każdego narodu chlubnie zapisały się Wrzesnia i Siedlce.

Uczestnikom tych walk a tem samem spółtwórcom państwowości polskiej, zebranych w dniu dzisiejszym na uroczystej akademii, służy wyrazy czci.

Wojewoda Lubelski

*Antoni Remiszewski.*

Z okazji obchodu 25-ciolecia walki o wykłady religijne w języku polskim, zapoczątkowanej w Siedlcach i Białej, Organizacja Młodzieży Narodowej szkół wyższych Rzeczypospolitej Polskiej, jako dalszy ciąg Związku Młodzieży Polskiej — „Zetu”, — wyraża hołd tym wszystkim, którzy 25 lat temu rzucili hasło walki o szkołę polską.

Koledzy ci, wytrwale zmierzając do uzyskania Niepodległości Ojczyzny, umożliwili nam, młodzieży, prowadzenie w Wolnej Rzeczypospolitej prac organizacyjnych nad potęgowaniem wartości twórczych Narodu, w imię zasad Postępu i Demokracji.

Z poważaniem

Wydział Wykonawczy O. M. N.

*Janusz Rakowski*

*prezes.*

*Franciszek Bocheński*

*sekretarz.*



Młodzież obecna, wychowująca się w wolnej szkole polskiej i na polskich wyższych uczelniach, rozumie całą wagę walki, którą jej poprzednicy toczyli o wyzwolenie Ojczyzny.

Akcja, którą w 1901 roku rozpoczęła młodzież Demokratyczno-Narodowa, walka o naukę religii w polskim języku jest nie tylko wspomnieniem. Ta walka osiągnęła w znacznym stopniu swój cel: zmusiła tak potężny wówczas rząd rosyjski od ustępstw. Młodzież polska przy poparciu społeczeństwa zrobiła pierwszy wyłom w systemie rusyfikacyjnym szkoły rosyjskiej.

Ten wynik konkretny, zwycięskie zakończenie walki, uczy nas, że niema takiej mocy, któraby nie musiała ustąpić przed siłą moralną.

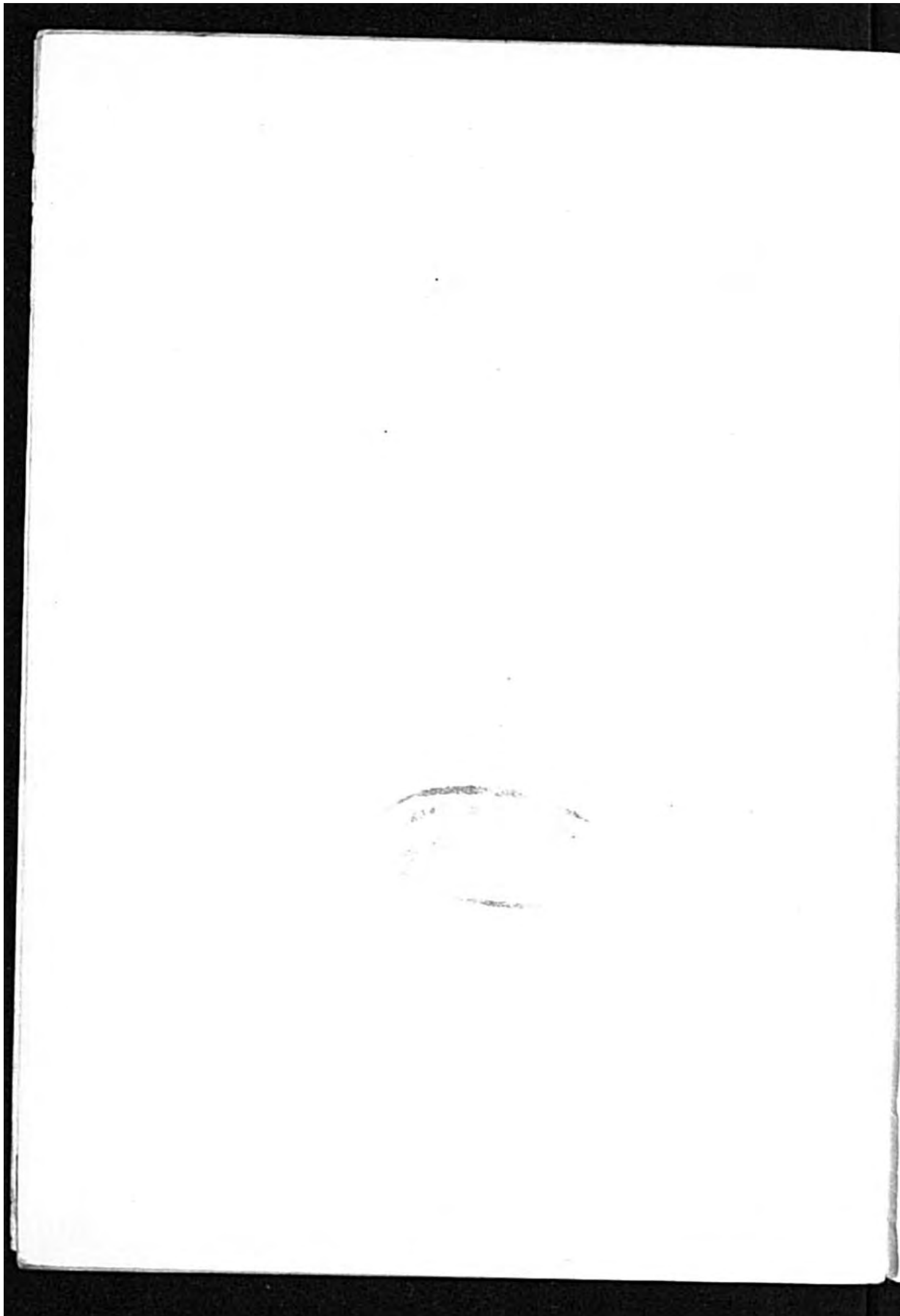
Młodzież Wszechpolska, której ideologja wywodzi się od ruchu demokratyczno-narodowego, widzi w tej uroczystości potwierdzenie prawdy, prawdy o łączności pokoleń w pracy dla wielkości, szczęścia i potęgi Narodu Polskiego.

*Jan Mosdorf*

Delegat Zarządu Głównego

Młodzieży Wszechpolskiej.





## T R E Ś Ć

	<i>Str.</i>
1. Przemówienie prof. Antoniego Ponikowskiego . . . . .	3
2. „ prof. Witolda Staniszkisa . . . . .	5
3. „ Antoniego Boğuckiego . . . . .	14
4. „ D-ra Wacława Łapińskiego . . . . .	17
5. Pozdrowienia Wojewody A. Remiszewskiego . . . . .	24
6. „ Organizacji Młodzieży Narodowej . . . . .	24
7. „ Młodzieży Wszechpolskiej . . . . .	25

Przemówienia Ministra Dobruckiego, D-ra Kopacza, przedstawicieli Związku Obrony Kresów Zachodnich i R. Zawadzkiego nie zostały zachowane.

